

PRZEMYSŁAW PAWEŁ GRZYBOWSKI
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

PROFESJONALIZM NAUCZYCIELA – A CÓŻ TO TAKIEGO? (głos w dyskusji)

*Edukacja jest dziełem mojego życia i poświęcam
cały swój czas rozmyślaniom nad jej kształtem.*

Hippolyte Léon Denizard Rivail

Celem niniejszej wypowiedzi jest przede wszystkim przegląd opinii na temat profesjonalizmu nauczycieli – zaczerpniętych z różnych źródeł dostępnych w Internecie – mogący wzbogacić dyskusję o istocie problemu rozpatrywanego podczas XIX Letniej Szkoły Młodych Pedagogów. Przy okazji przedstawię osobisty, subiektywny i niewątpliwie nieco ideologiczny wywód wyidealizowanego modelu nauczycielskiego profesjonalizmu.

Inspiracją do poszukiwań opinii na ten temat właśnie w globalnej sieci komputerowej stała się wypowiedź pewnego przedszkolaka wyemitowana w audycji radiowej przy okazji rozpoczęcia roku szkolnego, którą usłyszałem przypadkowo z głośnika w sklepie. Ustalenie tytułu audycji czy nazwy rozgłośni radiowej nie jest istotne, albowiem podobnych sond przeprowadza się każdego roku dziesiątki, a ich największą wartość stanowi piękno słów i lotność rozumowania małych respondentów. Przedszkolakom, które do szkoły miały pójść dopiero za rok, czyli ich doświadczenia z nauczycielami są raczej niewielkie, zadano pytanie: „Co to znaczy, że nauczyciel jest dobry?”. Część respondentów stwierdziła, że dobry nauczyciel nie krzyczy na dzieci, ma dużo książek, często się uśmiecha, jeździ ładnym samochodem (!), stawia dobre stopnie, jeździ z dziećmi na wycieczki....

Prawie wszystkie dzieci były zgodne, że jego podstawową umiejętnością jest korzystanie z komputera. Jeśli tak, to właśnie w Internecie, stanowiącym symboliczne przedłużenie klawiatury i myszy, powinno się szukać opinii tych, którzy są dobrymi nauczycielami, bo korzystają już wszak z komputera i dzielą się swoją wiedzą, udostępniając ją innym zarówno w postaci artykułów, jak i na przykład w tzw. postach na forach internetowych czy listach dyskusyjnych (czat lub chat – zależnie od tego, czy listą rządzą poloniści, czy lektorzy języków obcych). Wpisanie w dowolną wyszukiwarkę kategorii „nauczyciel + profesjo-

nalizm”, pozwala dotrzeć do wielu interesujących materiałów. Zawartość merytoryczna uzyskanych w ten sposób źródeł jest różna: od naukowych wypowiedzi pedagogów poczynając, poprzez wywody urzędników, na głosach sfrustrowanych belfrów kończąc. Ich wartościowanie nie ma większego sensu i byłoby bezcelowe. Pobieżna analiza znalezionych wypowiedzi pozwala jednak uzyskać ciekawy obraz opinii o profesjonalizmie polskiego nauczyciela u zarania XXI wieku.

Profesjonalizm, rozumiany jako zawodowe uprawianie czegoś (Słownik..., 2000) w odniesieniu do nauczyciela bywa rozpatrywany w następujących sferach (niektórym wątkom towarzyszą co cenniejsze komentarze ich autorów – z zachowaniem oryginalnej pisowni):

a) w sferze wiedzy i kompetencji

– jako precyzyjnie osadzone w ramach prawnych, kompetencje nauczyciela powołanego do określonych działań na podstawie uniwersyteckiej legitymacji (Mendel, 2004),

– jako posiadanie odpowiedniego wykształcenia, to jest odbycie celowego przygotowania do pracy z uczniami/studentami oraz legitymowanie się praktyką zawodową (Grabowski, 1998) – *Profesjonalizm zawodowy i refleksyjność nauczyciela w bardzo dużym stopniu zależą od jego przygotowania, koncepcji kształcenia zarówno przedmiotowego jak i zawodowego* (Włoch, 1999, s. 32–33),

– jako umiejętność dokonywania zmian w sobie, adaptacji i konkurowania w środowisku (Witczak, 2005),

– jako znajomość swojego miejsca „w szeregu” (np. w pokoju nauczycielskim); znajomość programów i podręczników dostępnych na rynku; planowanie swej pracy wychowawczej; radzenie sobie np. z dyscypliną wśród uczniów; posiadanie dobrych kontaktów z uczniami, rodzicami i innymi nauczycielami (Wysocka-Peach, 2003),

– jako nieobawianie się jakichkolwiek tematów; odpowiadanie na każde zapytanie – nie tylko w środowisku szkoły, ale w każdych okolicznościach, np. na internetowym forum – *Zamiast obrażać się jak prima-balerina powinieneś wykazać więcej profesjonalizmu i bardziej uczestniczyć w dyskusjach na tematy poruszane przez forumowiczów, zamiast dokuczać forumowiczom* (Kujon polski, 2003);

b) w sferze potrzeb, emocji i wartości

– jako odczuwanie potrzeby dokonywania zmian w sobie (Witczak, 2005),

– jako kultywowanie takich wartości, jak rodzina, praca zawodowa; nastawienie na udane życie rodzinne; wykonywanie pracy zgodnej z zainteresowaniami; zdobycie wysokich kwalifikacji; preferowanie zasad etycznych obowiązujących, dobroć, humanitaryzm, tolerancja, samokrytycyzm; afirmowanie specyfiki i odrębności zawodowej; wykonywanie zawodowych obowiązków przy założeniu, że miarą wartości tej pracy jest efektywność (sprawność), z jaką wykonuje się powierzone zadania (im sprawniej ktoś robi to, czego się od niego oczekuje, tym jest lepszym i bardziej profesjonalnym nauczycielem (Rusiecki, 1999),

– jako odpowiednie postawy (stosunek) wobec nauczania przedmiotu (kompetencja), ucznia (rzetelność) i samego siebie (samoświadomość) – *Nauczyciel to człowiek niewzruszonych zasad i szerokich horyzontów. To uczony w swojej specjalności i znawca duszy młodzieży. Umysł systematyczny, starannie planujący działania na podstawie naukowej wiedzy. Nauczyciel ma skutecznie nauczać, ale nie stresować, być sprawiedliwy. Ma dokształcać się i doskonalić zawodowo, utrzymywać kontakt z nowatorską pedagogiką (Nauczyciel zawód! 2005);*

c) w sferze świadomości kontaktu z drugim człowiekiem

Profesjonalizm to coś więcej niż umiejętności i sprawności techniczne potrzebne w procesie nauczania i wychowania. Profesjonalizm jest przede wszystkim faktem etycznym. Nauczyciel otwarty na drugiego człowieka, szanujący indywidualność każdego ucznia, jego prawo do błędów, wyrozumiały i serdeczny dla ludzi, zafascynowany światem, odważny w myśleniu, dający świadectwo własnymi czynami, daleki od stawiania siebie za wzór godny naśladowania – taki nauczyciel jest wiarygodny dla uczniów. Nauczyciel-profesjonalista jest nauczycielem z sercem, potrafiącym wybaczać, a nade wszystko dochować wierności uczniom i ich rodzicom. Trudne sytuacje szkolne, na przykład spadek motywacji do pracy wśród uczniów, wykroczenia przeciwko regulaminowi szkoły, są często okazją do oskarżenia o lenistwo i lekceważenie osoby nauczyciela, są okazją do obarczenia rodziców winą za wszystkie złe uczynki ich dziecka. W tym oskarżaniu i przypisywaniu winy dziecku bądź jego rodzicom można widzieć właśnie akt zdrady. Akt ten jest równocześnie zaprzeczeniem profesjonalizmu. Nauczyciel-profesjonalista jest bardziej przewodnikiem niż nauczycielem, pomaga uczniowi odnaleźć sens jego szkolnej pracy i odnaleźć siebie w tej instytucji. Nauczyciel przewodnik ma duży dystans do swojej roli społecznej, w niewoli której pozostaje wielu jego kolegów po fachu. Nauczycielowi mającemu duży dystans wobec pełnionej roli łatwiej o wspaniałomyślność w niezliczonych codziennych sytuacjach związanych z życiem szkoły. Wspaniałomyślność – obok wierności, wiarygodności i bliskości – tworzy podstawę dialogu (Kawecki, 1994).

Z powyższego przeglądu wynika, że kategoria „profesjonalizm nauczyciela” jest dość mglista i niedookreślona. Jej niedookreślenie pozwala nawet zaryzykować pytanie, czy w ogóle można mówić o profesjonalizmie nauczyciela. Tego rodzaju wątpliwość występuje na przykład w poniższej wypowiedzi: *Mimo że zawód nauczycielski należy do najstarszych w świecie, nie osiągnął on jeszcze szczybla profesjonalizacji (choćby w sensie niedostępności dla amatorów) porównywalnego z innymi zawodami. Trudno bowiem uznać za zawód dziedzinę aktywności, na rzecz której nie odbywa się proces profesjonalnego kształcenia. W uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych kształcą się magistrów matematyki, fizyki, biologii, historii, geografii z ewentualną specjalizacją nauczycielską. Można to porównać z kształceniem ginekologów ze specjalizacją lekarską lub adwokatów ze specjalnością prawniczą. Słowem, gdy w innych zawodach wiedza ogólnozawodowa poprzedza wiedzę specjalistyczną, w pracy nauczycielskiej jest odwrotnie. (...) Niewątpliwie istnieje wiele obiektywnych*

czynników utrudniających profesjonalizację kształcenia nauczycieli. Po pierwsze, ustawiczny przyrost wiedzy z poszczególnych dziedzin nauki, której opanowanie jest warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym efektywnego nauczania. Po drugie, prawie całkowity zanik wśród nauczycieli przyszłych nauczycieli osób, które w swym życiu zetknęły się z rzeczywistością zawodową, do jakiej przygotowują studentów. Po trzecie, brak szkół ćwiczeń, jako – analogicznie do klinik w akademiach medycznych – zaplecza dla badań i praktyk pedagogicznych. Po czwarte, brak możliwości odgórnej ingerencji w proces kształcenia nauczycieli na poziomie wyższym, ze względu na autonomię uczelni w zakresie doboru treści i metod nauczania. Wprowadzone ustawowo minima programowe dla poszczególnych kierunków kształcenia niczego w tym względzie nie zmieniły. Ich autorami są bowiem te same zespoły nauczycieli akademickich, dla których jedynym źródłem wiedzy o szkolnej edukacji jest własna przeszłość uczniowska. (...)

Jest nie do pomyślenia, aby ktoś, kto mdleje na widok krwi, mógł uprawiać zawód lekarza. To, że komuś robi się niedobrze na widok dziecka fizycznie, moralnie lub umysłowo zaniedbanego raczej budzi współczucie niż stanowi przeciwwskazanie do wykonywania zawodu nauczyciela. Nie chodzi tutaj o szczególny stosunek uczuciowy nauczyciela do ucznia, lecz o profesjonalizm w najbardziej podstawowym rozumieniu tego pojęcia. Taki, dzięki któremu pilot nie boi się latać, marynarz nie cierpi na chorobę morską, adwokat nie czuje odrazy do podejrzanego, a lekarz nie dzieli pacjentów na lepszych i gorszych (przynajmniej ze względu na stan zdrowia). Tak rozumiany profesjonalizm nie jest funkcją uczuć, lecz kwalifikacji. Dlatego nie jest najważniejsze, żeby nauczyciel kochał swoich uczniów. Wystarczy, żeby ich rozumiał i wiedział, jak z nimi postępować. (...)

W czasie, gdy pedagogika w krajach realnego socjalizmu zajmowała się (zresztą nieskutecznie) metodami indoktrynacji ideologicznej, psychologia uczenia się i nauczania poczyniła w świecie znaczne postępy. Jeżeli nawet w dalszym ciągu mniej wiadomo na temat reaktywności psychiki na bodźce społeczne aniżeli reaktywności organizmu na bodźce fizyczne, to na pewno nie brak dobrze uzasadnionych hipotez dotyczących mechanizmów oddziaływania na zachowania ludzi. Nie ma więc uzasadnionych powodów, aby, jak to się często zdarza, domokrażca handlujący mydłem umiał skuteczniej zjednywać dla swych poczynąń klientów niż nominalny nauczyciel – uczniów. Wymaga to jednak zasadniczej redefinicji pojęcia nauczyciel, a w konsekwencji – reprofesjonalizacji tego zawodu. Ktoś, kto uważa się wyłącznie za specjalistę nauczanego przedmiotu, ma prawo sądzić, że spełnił swoje zadanie, jeżeli poświęcił dostatecznie dużo czasu na przekazanie swej wiedzy. Jeżeli uczniowie jej sobie nie przyswoili, to znaczy że są po prostu niezdolni albo leniwi. Tymczasem za rzeczywistą miarę kompetencji zawodowych nauczyciela można uznać jedynie czas, jaki uczniowie zechcą poświęcić na aktywne uczestniczenie w procesie uczenia się. Dla takiego nauczyciela nie ma złych uczniów. Mogą być tylko, co zrozumiale, nieskuteczne metody nauczania. Tak jak dla lekarza nie ma złych pacjentów, a jedynie niesku-

teczne środki terapii (Grabowski, 1998). Autorem powyższej wypowiedzi jest prof. dr hab. Henryk Grabowski, teoretyk wychowania fizycznego, pedantolog z Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, członek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.

Profesjonalna wiedza nauczyciela to podstawowa wiedza nauczania, na którą składa się ogólna wiedza pedagogiczna, psychologiczna, diagnostyczna, wiedza o filozoficznych i historycznych podstawach edukacji, wiedza dotycząca celów i programów nauczania oraz wiedza o związkach i zależnościach w rozwoju ucznia. Profesjonalną wiedzę nauczyciela można ujmować jako wiedzę o prawach, przyczynach i stosunkach w uczeniu się oraz jako wiedzę o nauczaniu (Pearson, 1994, s. 154). Wydawać by się mogło, że zdobywanie oraz pogłębianie tej wiedzy stanowi jedną z największych potrzeb zawodowych nauczycieli. Tymczasem z badań przeprowadzonych przez Romana Dolatę, analizującego tego rodzaju potrzeby, wynika, że 45% badanej populacji nie ma żadnych potrzeb w tym zakresie lub że są one marginalne. Dla większości badanych od dobrego uczenia istotniejszy jest awans zawodowy (Witczak, 2005).

Wobec powyższego, za najistotniejszą sferę kształtowania profesjonalizmu nauczyciela uważam sferę świadomości kontaktu z drugim człowiekiem. Otwartość na drugiego człowieka i poszanowanie jego indywidualności, dystans wobec pełnionej roli, wyrozumiałość, serdeczność, zafascynowanie światem, odwaga w myśleniu, dawanie świadectwa własnymi czynami, skromność mistrza, serdeczność, umiejętność przebaczenia, wspólna myślność, wierność, wiarygodność, bliskość... – oto **podstawowe cechy nauczyciela-profesjonalisty**, składające się na idealny, życzeniowy model profesjonalizmu. Próżno by szukać podręczników, w których ktoś opisałby, jak można owe cechy wypracować. Większość z nich zdobywa się bowiem w długotrwałych, mozolnych i często niewdzięcznych doświadczeniach w pracy z drugim człowiekiem. Aby więc wykształcić profesjonalnych nauczycieli, potrzeba dziś nie tylko odpowiednich uregulowań prawnych, dostępnej literatury, właściwej organizacji praktyk i sprawnie działającej bazy dydaktycznej. Potrzeba przede wszystkim kontaktów kandydatów na nauczycieli oraz adeptów nauczycielskiej profesji z drugim człowiekiem – kontaktów zarówno z mistrzami, którzy bogaci w doświadczenia będą się nimi życzliwie dzielić; jak i kontaktów z wszelkimi ludźmi w rozmaitych okolicznościach – zwłaszcza takich, które są problematyczne ze względu na tzw. poprawność polityczną. Mam na myśli nie tylko jak najczęstsze kontakty z rodzicami i innymi osobami przebywającymi w danym środowisku edukacyjnym, ale zwłaszcza kontakty z osobami społecznie wykluczonymi i marginalizowanymi, ze względu na swe pochodzenie, poglądy, wyznanie, orientację seksualną, wiek, płeć, stan zdrowia itp.

Nowotworem, który toczy skomercjalizowane społeczeństwo, jest dziś egoizm, z którym wiąże się pogłębianie tendencji do zamykania się na drugiego człowieka i jego potrzeby – zamykania się w kłatkach przedmiotów, idei, luksusu, byleby tylko zaspokoić WŁASNE potrzeby i nie musieć myśleć o potrzebach innych. Takiego właśnie zamykania się uczą nas reklamy (zrób SOBIE dobrze;

TY jesteś tego wart; właśnie TY powinienes to mieć...). Takie zachowania ugruntowują pseudoterapeuci (idź za WŁASNYMI potrzebami; najważniejsze jest byś TY się dobrze czuł; powinienes rozwiązać WŁASNE problemy...). Symbolem takiego zamykania się są dosłownie i w przenośni zamknięte dzielnice mieszkaniowe, w których pod pretekstem ucieczki przed przemocą i patologiami maluczkich, tworzy się luksusowe getta fałszywej rzeczywistości (reklamowane jako wyjątkowe mieszkania dla WYJĄTKOWYCH ludzi). W takich warunkach powstają i upowszechniają się złudzenia ideologii wychowania permisyjnego czy podmiotowego traktowania wyłącznie wychowanka, które odpowiednio wykorzystane w praktyce wiodą do stworzenia aroganckich egocentryków; zapatrzonych przede wszystkim lub wyłącznie w siebie snobów (o zgrozo, niekiedy zaledwie kilkuletnich!); sobków przekonanych o swej wyjątkowości i byciu pępkiem świata, na którym inni żyją tylko po to, by zaspokajać ich zachcianki lub przynajmniej nie przeszkadzać w zaspokajaniu ich OSOBISTYCH potrzeb. Nauczyciel kształtowany, kształcący się i pracujący w takich okolicznościach nie jest skory do wyrzeczeń, poświęcenia czy darmowej pracy w nadgodzinach – a jeśli już zdarzy mu się tego rodzaju przygoda, to zwykle sprowadza go na Ziemię łatką „Sitaczki” lub „Naiwniaka”, przypinana przez sfrustrowanych kolegów. Przerazająca wydaje się też perspektywa, że wielu wychowanych w takich okolicznościach zajmie się w przyszłości pracą w oświacie. Ciekawe, jaki wzór będą stanowić dla swych podopiecznych?

Tymczasem już od najmłodszych lat dziecko mogłoby być uczestnikiem wychowania społecznego, którego podstawową ideą jest dobro drugiego człowieka. Jeśli na wszystkich poziomach formalnej oświaty uczeń stykałby się z innymi ludźmi nie tylko za pośrednictwem papieru i ekranu telewizora czy monitora (co staje się coraz bardziej modne i – przede wszystkim – wygodne), to jego kontakty z mistrzami wprowadzającymi w tajniki zawodu nauczyciela byłyby w przyszłości o wiele łatwiejsze. Skoro bowiem ktoś osobiście doświadczył różnych spotkań z innymi ludźmi (zwłaszcza z Innymi i Obcymi), byłoby mu łatwiej zrozumieć na przykład dotyczące ich teorie prezentowane z akademickiej katedry. I wówczas problem profesjonalizmu nauczyciela nie byłby tak skomplikowany jak obecnie, albowiem do zawodu trafiałyby osoby, które:

- nie boją się kontaktów z ludźmi, bo już się w nich sprawdziły i mogły wynieść odpowiednie wnioski oraz wybrać odpowiedni kierunek studiów,
- lubią kontakty z innymi ludźmi, a nie stanowią one dla nich zła koniecznego,
- zależy im na kontaktach z innymi ludźmi, bo się w ich trakcie samorealizują,
- chce im się zdobywać oraz pogłębiać wiedzę i kwalifikacje, gdyż dzięki temu jakość ich kontaktów z innymi będzie coraz większa.

Słowem, nie może być mowy o profesjonalizmie nauczyciela bez jego umiłowania człowieka – w przeciwnej sytuacji mamy do czynienia nie z profesjonalistą, lecz z kiepskim najemnikiem, który wykonuje powierzone obowiązki dla pieniędzy, bez entuzjazmu i nie wiąże z nimi własnych życiowych perspektyw

ani perspektyw życiowych wychowanków. Na podobnych zasadach równie dobrze można pracować na przykład przy zbiorze truskawek.

Dyskusja o profesjonalizmie zawodu nauczyciela mogłaby więc – moim zdaniem – dotyczyć również poszukiwania odpowiedzi na pytanie: „Co zrobić, aby nauczyciel zdawał sobie sprawę, że pracuje z człowiekiem?”. Najwyraźniej zbyt wielu z nich o tym zapomina i każdego dnia męczy się wstając rano do pracy – a szkoda!

BIBLIOGRAFIA

- Grabowski H.: *Amatorstwo*. „Forum Akademickie”, nr 12/1998 – <http://www.forumakad.pl/archiwum/98/12/artykuly/22-reforma.htm>. (6.09.2005).
- Kawecki M.J.: *Obszary dialogu*. „Edukacja i Dialog”, nr 8 (61)/październik 1994 – vulcan.edu.pl/eid/archiwum. (6.09.2005).
- Kujon polski. *O nauczycielu*, 08.02.2003, 22:42 – <http://forum.gazeta.pl/forum>. (6.09.2005).
- Mendel M.: *W przymierzu z uczniami i ich otoczeniem*. Gdynia, 24 października 2004. – www.brpo.gov.pl/pliki. (6.09.2005).
- Nauczyciel zawód...! a nie powołanie*. Wypowiedź anonimowa – www.sciaga.pl (6.09.2005).
- Pearson A.T.: *Nauczyciel. Teoria i praktyka w kształceniu nauczycieli*. WSiP, Warszawa 1994.
- Rusiecki J.: *Wąski profesjonalizm nauczycieli*. „Edukacja i Dialog”, nr 3(106), marzec 1999. – vulcan.edu.pl/eid/archiwum. (6.09.2005).
- Słownik wyrazów obcych PWN* – wersja elektroniczna. PWN, Warszawa 2000 – hasło „profesjonalizacja”.
- Witczak R.: *Sprawozdanie z seminarium Instytutu Spraw Publicznych nt. „System kształcenia ustawicznego nauczycieli – ocena i kierunki zmian”*, „Nowe w Szkole”, nr 6(82)/2005 – Biuletyn Scholaris – www.scholaris.pl. (6.09.2005).
- Włoch S.: *Kształcenie nauczycieli w szkołach wyższych (w:) E. Smak: Uniwersyteckie kształcenie nauczycieli wobec założeń europejskiej polityki edukacyjnej*. Uniwersytet Opolski, Opole 1999.
- Wysocka-Paech I.: *Uczyć lepiej*, nr 2(25), listopad–grudzień 2003. – www.vulcan.uczylepiej. (6.09.2005).

Author: Grzybowski P.P.

Title: Teacher's professionalism - what is?

Source: Yearbook of Pedagogy

Keywords: teachers's professionalism, teachers'schooling and training, teachers's career.

Discipline: Pedagogics

Language: Polish

Document type: article

Publication order reference: P. Grzybowski, Katedra Pedagogiki Ogólnej i Porównawczej, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Chodkiewicza 30, Bydgoszcz, Poland